



Jak Basia ptaki szczęścia uratowała



Pokoloruj
flagę kraju

Mała Basia z troską opiekowała się jajkami, z których miały wylęgnąć się ptaki szczęścia. To było ważne zadanie powierzone jej przez Ptasia Wróżkę!

I udało się – ptaki szczęścia przyszły na świat, a świat stał się wtedy weselszy. Magia? A może siła gorącego serca dziewczynki, która wzięła na siebie odpowiedzialność?

Pytania do rozmowy z dzieckiem po wystłuchaniu bajki:

1. Co Basia znalazła w komórce? Jakie zadanie dała dziewczynce Ptasia Wróżka? Dlaczego to zadanie było ważne?
2. W jaki sposób Basia zaopiekowała się jajeczkami? Czy Basia okazała się dobrą opiekunką?
3. Co potrafiły robić ptaki szczęścia? Czy to było coś ważnego dla ludzi?
4. Dlaczego każdemu potrzebne jest ciepło rodzinnego domu? Czy potrafisz troszczyć się o innych? Opowiedz o tym.

Zadania rysunkowe dla dziecka po wystłuchaniu bajki:

1. Każdy potrzebuje do szczęścia bezpiecznego miejsca, w którym może się schronić. Pomóż zagubionym zwierzętom odnaleźć domy. Dorysuj im drogi. Użyj różnych kolorów kredek.



Czy wszystkie zwierzęta znalazły swój dom?
Jeśli nie, dorysuj jeszcze jedno schronienie.

2. Narysuj, jak wyobrażasz sobie ptaki szczęścia.



BAJKA: Jak Basia ptaki szczęścia uratowała

Przyszła wiosna, tata Basi zakładał właśnie domki dla ptaków. Basia jeszcze wtedy nie wiedziała, ile ptaki zmienią w jej życiu. I że ona, mała dziewczynka, dzięki swemu wielkiemu sercu, uratuje od smutku cały świat.

– Basiu, Basieńko! Przynieś mi proszę skrzynkę z narzędziami – rzekł tata do swej córeczki, stojąc na drabinie przy drzewie, nieopodal domu, w którym dziewczynka mieszkała z całą rodziną.

– Już zaraz ci przyniosę tatku – odparła wesoło Basia. Wiedziała, że skrzynka stoi za domem w komórce. Nie wiedziała jednak, że znajdzie tam nie tylko narzędzia...

Dziewczynka otworzyła drzwi komórki, w której było prawie ciemno. Prawie, bo ze skrzynki biła delikatna żółta łuna. Gdy zaskoczona Basia podeszła bliżej, okazało się, że w skrzynce leżą trzy żółte ptasie jajka.

– Co to?! Pisanki?! – pomyślała, bo żadne inne wytłumaczenie nie przychodziło jej do głowy. – Śliczne! Pokażę je tacie! – postanowiła i wzięła do ręki pierwsze jajko. Wtedy stało się coś tak niesamowitego, że wprost nie uwierzycie!

Na ścianach komórki pojawiły się piękne kwiaty, a w środku zrobiło się jasno jak na łące w słoneczny dzień. Przed oczyma Basi wyrosła kolorowa i rozświetlona postać.

– Dzień dobry Basiu. Jestem Ptaszą Wróżką. Pojawiłam się, żeby ci powiedzieć, że w rączce trzymasz jedno z trzech ostatnich jajek, z których mogą się wylęgnąć ptaki szczęścia. Mogą, jeśli o to zadbasz. To dzięki tym ptakom w życiu ludzi pojawia się szczęście. Dlatego o ptaki szczęścia trzeba dbać, jak o najbliższe istoty – wyjaśniła wróżka.

– Proszę pani, ale ja nie wiem, jak dbać o te jajeczka. Jestem jeszcze mała. Może tata? – zląkała się Basia.

– Basiu, nie trzeba być dużym, żeby być dobrym i opiekuńczym. A te trzy jajeczka mieszczą się w twojej małej rączce. Weź je teraz, otul najcieplejszym kocykiem i strzeż, by nic im się nie stało. Cały świat czeka teraz na nowe pokolenie ptaków szczęścia. Bez nich robi się smutno – powiedziała wróżka i zniknęła wraz z kolorowymi wzorami na ścianach komórki.

– Łatwo powiedzieć – strzeż ich! – wyszeptwała do siebie Basia, ale wzięła trzy żółte jajka do swego pokoju, owinęła ciepłym szalikiem, tak żeby sobie leżały bezpiecznie w szufladzie. A potem szybko pobiegła zanieść tacie skrzynkę z narzędziami, bo już się niepokoił.

Mijały dni. Pomimo wiosny, było szaro, buro i mokro. No smutno po prostu.

– Może to dlatego, że ptaki szczęścia jeszcze się nie wykluły? – zastanawiała się często dziewczynka, zerkając na ukryty w szufladzie szalik.

Nic się nie działo, aż do pewnej kwietniowej nocy.

– Stuk, trzask, stuk, puk, trzask – usłyszała Basia. Dźwięki dobiegały z szuflady! Gdy dziewczynka zajrzała do środka, jej oczy spotkały się z parą małych ptasich oczek! Jedno jajko było już puste, a obok zwiniętego szalika stał żółty ptaszek i przyglądał się jej ciekawie.

– Kurczaczek? – pomyślała Basia.

– Mamusia? – pomyślał ptaszek.

Ani on nie był kurczakiem, ani Basia jego mamusią, ale stało się, jak się stało.

Wkrótce w basinej szufladzie ćwierkały już trzy ptaki szczęścia, a właściwie pisklaki szczęścia! Wprawdzie Basia nie wiedziała, jak się nimi opiekować, za to one były święcie przekonane, że dziewczynka jest ich mamą, bo dreptały za nią krok w krok i tuliły się, gdy tylko siadała obok.

– Co mogą jeść takie ptaszki? Nie powinny chyba siedzieć w ciemnym pokoju – przemyśliwała sytuację dziewczynka i postanowiła wynieść ptaki szczęścia do ogrodu. A gdy to zrobiła, zaraz wyjrzało słońce. I to jakie – wielkie i dające tyle ciepła, jak nigdy!

– Ptaszki moje kochane, ogrzejcie się w słońcu, a ja przyniosę ziarna od taty – powiedziała Basia. Nie zdążyła jednak zrobić nawet dwóch kroków, gdy wszystkie trzy pisklaki otworzyły dziobki w stronę słońca i zaczęły połykać słoneczne promienie tak, jak zwykle pisklaki połykają pędraki i liszki, które przynoszą im rodzice.

– Ptaki szczęścia żywią się słońcem! – krzyknęła zadziwiona Basia. A gdy umilkła, ptaki były już dwa razy większe, a za chwilę jeszcze dwa razy większe. W mgnieniu oka stały się dorosłe i dorodne.

– Dziękujemy ci nasza Basiu – rzekł jeden z nich. – To ja jestem tym pierwszym ptaszkiem, który popatrzył na ciebie z szuflady. Tak, umiemy mówić. I chcemy ci powiedzieć, że już zawsze będziesz w naszej rodzinie. Nie wiedziałaś jak, nie wiedziałaś, czy podołasz, ale zaopiekowałaś się nami troskliwie. Jak mama. Twój dom stał się naszym domem. Ciepło, które nam dałaś, pozwoliło nam się wykluczyć i dorosnąć. Teraz świat będzie bardziej szczęśliwy niż przedtem.

Po tych słowach ptaki szczęścia odleciały ku słońcu, a Basi pozostało w głowie jedno pytanie: Jak te ptaki dają światu szczęście? Jak to się dzieje?

– Och Ptasia Wróżko, gdybyś znów się pojawiła i odpowiedziała na moje pytanie! – westchnęła dziewczynka.

– No to trzeba było od razu mówić, że masz pytania! – usłyszała Basia. To oczywiście był głos wróżki. – Ja zawsze odpowiadam na pytania dobrych ludzi! – wyjaśniła kompletnie zaskoczonej dziewczynce.

– No to jak? Jak one dają szczęście światu? – powtórzyła mała opiekunka ptaków szczęścia.

– Basiu! Tak naprawdę na świecie pojawiło się więcej szczęścia, gdy pewna dziewczynka postanowiła, że zastąpi ptakom rodzinę, da im dom i bezpieczeństwo. Bo ciepło rodzinnego domu, troskliwa opieka i wzajemna pomoc czynią cuda znacznie lepiej niż wróżki i zmieniają nasz świat dużo bardziej niż cokolwiek innego. Jeszcze nie raz spotkasz ptaki szczęścia, bo już zawsze będziesz im bliska - wasze losy splotły się w jedną nić. Jeszcze nie raz w czyimś domu pojawią się świecące na żółto małe ptasie jajeczka. Tak właśnie rodzi się szczęście – zakończyła wróżka i zniknęła.

Basia jeszcze długo siedziała przed domem, myśląc o jej słowach. Kilka razy zdawało jej się, że słyszy trzepot skrzydeł ptaków szczęścia. Nawet nie wiedziała, że one cały czas są i będą obok niej, bo połączyła ich bardzo silna więź.